

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 21 listopada 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 listopada.

(Ostatnie podrygi generała Kaulbarsa przed wyjazdem z Zofii; zadowolenie w Berlinie i Wiedniu; nowe sztuczki rosyjskie w Burgas i rozważne postępowanie rządu bułgarskiego; postradanie łaski, jaką się cieszył dotąd w Rosji hr. Kalnoky, i coraz śmielsze jego występowanie; niepewność polityki rosyjskiej; potępienie polityki rosyjskiej na wczorajszym posiedzeniu delegacji austriackiej i obrona dr. Riegera w obec czynionych mu zarzutów. — Otwarcie kortezów hiszpańskich. — Zażegnanie przesłania ministerstwa we Francji i zaostreżenie się kryzys w Grecji. — Śmierć byłego prezydenta unii amerykańskiej Arthura.)

W chwili, w której to piszemy, opuścił już zapewne generał Kaulbars stolicę Bułgarii. Wczorajszą wiadomością potwierdza dziś telegraficzne biuro Hirscha, donosząc, że agent rosyjski wraca do Rosji drogą przez Carogrod. (Zobacz Telegramy w dzisiejszym numerze.) Urzędowy przedstawiciel Rosji próbował jeszcze w ostatniej chwili szczęścia, czy czasem nie powiedzie się mu wywołać zaburzeń w Zofii, obalić rząd, lub przynajmniej pokazać nie Europie, bo ta dobrze poznała jego sztuczki — ale carowi, że w Bułgarii jest dużo żywiołów, które boją się nad jego kłęką i odwrotem. W dniu 19 b. m. rozpoczęła się jeden z największych jarmarków w Zofii. Generał Kaulbars obrał właśnie dzień ten, ażeby powiadomić ludność stolicy o swym wyjeździe i kazał poprzyćlikać na rogach ulic wielkie plakaty z owem doniesieniem, rozpoczynającym się od słów: „Opuszczając na rozkaz cara Aleksandra III wraz z całym personelem konsulatów rosyjskich Bułgarię, przesyłałem do rządu bułgarskiego następującą notę.“ Treść tej noty podał nam wczoraj telegram biura Wolfa. Kaulbars liczył na to, że zebrani na jarmark w wielkich masach włościanie, przepuknieni rublami rosyjskimi, zrobią nową rewoltę. Generał Kaulbars przeliczył się jednak. Pod odezwą w tej formie nie mógł podpisać swego nazwiska. Rząd tedy bułgarski mógł wszelkiemi prawem kazać pozdzierać plakaty, co też uczyniono. Równocześnie zabrali się do dzieła agenci rosyjscy w Bourgas, aby i tam wywołać zaburzenia i bójki i to już z żołnierzami rosyjskimi, co następnie mogłoby łatwo spowodować wkroczenie wojsk rosyjskich do Bułgarii. Konsul rosyjski w Bourgas zażądał wydania sobie nie tylko oficera Nabokowa, ale wszystkich Czarnogórców, którzy brali udział w znanym rokoszku rewolucyjnym. Żądaniu konsula oparł się energicznie major Panica, a generał Kaulbars zatelegrafował do Bourgas, ażeby wojsko rosyjskie wysiadło na ląd. Panica postawił tedy silne posterunki wojska na brzegu i kazał strzelać, gdyby Rosyianie mieli wyładować. Chwila była krytyczna, ale rozważny rząd bułgarski zażegnał niebezpieczeństwo i nakazał Panicy wydać Rosyanom Nobakowa i resztę spiskowców.

Wiadomość o zapowiedzianym wyjeździe Kaulbarsa powitano w Berlinie z przyjemnością. „Nordd. Allgem. Ztg.“ pisze, że wyjazd ten kończy okres odosobnionej (rosyjskiej) akcyi i kładzie tamę systematycznemu zamieszaniu, które dosięgło już swego punktu kulminacyjnego. — W Wiedniu przyjęto wiadomość tę obojętnie, jakoby z góry wiedziano, że wyjazd nastąpić musi; uważają go tam za maskę, pokrywającą odwołanie Kaulbarsa. Bądź co bądź, wystąpienie energicznego rządu austro-węgierskiego i angielskiego zmusiło Rosyją do odwrotu.

Przedstawiciel zgranicznej polityki Austro-Węgier stracił też wszelkie względy i łaski w Petersburgu. Ministerjalny „Journal de St. Petersburg“ ogłasza „Journal de St. Petersburg“ dwóch listy, których autor tłumaczy wygłoszone w delegacyach mowy w guście Madziarów, lubujących się w słowach wojennych i względami na zbliżające się wybory. Organ Giersa objawia bliżej z swjej strony te niezbyt genialne spostrzeżenia korespondenta i tak pisze: „Gdyby tu tylko chodziło o delegacje, to autor listów mógłby mieć rację, ale do ministra (hrabiego Kalnokiego) stósować tego nie można; minister go powinien dwulicowej prowadzić polityki, z tego to powodu tak godnie przemawiał w swem orędziu do delegacji cesarsz austriackiej.“ — „Journal de St. Petersburg“ zastanawia się dalej nad pytaniem, jaką właściwie można wydedukować politykę z wywodów hr. Kalnokiego. Wniosek, jaki z nich wysnuwa pokojowa prasa europejska, dowodzi, że cała Europa żąda utrzymania pokoju, a ufnosć w to utrzymanie pokoju opiera się na tej pewnością, że i w Rosji panują pokojowe

zapatrywania. Po cóż więc — kończy „Journal de St. Petersburg“ — prowokować niepotrzebnie opinią publiczną? Świato trudno pogodzić te zajścia (w delegacyach) z trójcesarskim przymierzem. Żąd wszelki jest powód do powątpiewania, czy hr. Kalnoky przemawiał za poważaniem Niemiec. — Pomijając to całe naciągane ocenienie wystąpienia hr. Kalnokiego, pozwalamy sobie zrobić tę jedną uwagę, że urządowa Rosya po tym wystąpieniu nie czuje się wcale pewną w swjej pozycji. P. Giers chciałby się dowiedzieć, czy hr. Kalnoky mówił to, co myśli książę Bismarck. Ale o tem nie dowie się, a nawet wątpić należy, czy Rosya mieć będzie odwagę zażądać w Berlinie bliższych wyjaśnień. Półrządowemu dziennikowi rosyjskiemu odpowiedzą zapewne półrządowe dzienniki niemieckie, a za tę odpowiedź nie potrzebuje brać odpowiedzialności kanclerz niemiecki. „Germania“ widzi w artykule „Journal de St. Petersburg“ chęć powaśnienia Niemiec z Austryją i dodaje, iż z tem divide et impera nie osobliwie wybrał się p. Giers w tej chwili, w której zapewnionem jest ścisłe porozumienie się Austrii z Anglią.

Hr. Kalnoky zdaje się palić po za sobą zwolna mosty, przewidując, smac że niemożliwym jest już dzisiaj porozumienie się Austro-Węgier z Rosyją w kwestyi bułgarskiej. Hr. Kalnoky staje się też coraz otwartzym w swych wyjaśnieniach. Zainterpelowany na wczorajszym posiedzeniu co do kroków, jakie rząd austriacki poczynił w sprawie skompromitowanych oficerów bułgarskich, odpowiedział, że przedstawiciel Austrii w Filipopolu otrzymał polecenie, ażeby powiadomił telegrafem księcia Aleksandra, że ostrożność i rozważanie powinny być w tym oszczędzania spiskowców, jakkolwiek ci na jak najsurowszą zasługują karę, ażeby tym sposobem przeszkodzić wkroczeniu Rosyan do Bułgarii. Na témże posiedzeniu zakonstatował były minister Chlumecky jednoznaczność, z jaką obiedwie delegacje godzą się na ostateczne cele polityki austro-węgierskiej na Wschodzie i położył przykład na ich gotowość do poniesienia ofiar na rzecz tejże polityki. Mówca słałił lojalne zachowanie się Bułgarii i wypowiedział swe zadowolenie z wzmocnienia się sojuszu austriacko-niemieckiego. Hr. Coronini kreślił obraz stosunków bułgarskich, potępiał zachowanie się oficerów, którzy spiskowali i zażądał przedłożenia korespondencyi o rokoszku w Burgas. Odezwał się też dr. Rieger (Zobacz korespondencję w „Kuryerze“ z Pragi) i wystąpił bardzo stanowczo przeciw oświadczeniom, jakie miał rzekomo poczynić co do misyi generała Kaulbarsa i postępowaniu Rosyi w Bułgarii. „Rosya, jak sądzę — tak mówił dr. Rieger — nie postępuje sobie mądrze w Bułgarii i cofnie się, ażeby nie uczynić dla siebie z Bułgarii drugiego Polski.“ Dr. Rieger, jako też Dumba i hr. Franciszek Thun wypowiedzieli w końcu zaufanie, że hr. Kalnoky przeprowadzi swój program. Referent wydziału zapisał ustęp ten dotyczący zaufania w protokule. Wydział przyjął jednogłośnie żądany budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

W dniu onegdajszym otwarte zostały kortezy hiszpańskie. Prezes ministerstwa Sagasta przedłożył na pierwszej zaraz sesyi program nowo skonstruowanego gabinetu; odpowiada on w głównym rzeczy programowi przeszłego ministerstwa.

Dzisiejszy telegram z Londynu demontuje wczorajszą wiadomość, wedle której postunowil lord Salisbury przyjąć deputacyą socjalistów i wysłuchać ich żądań. Premier odparł stanowczo żądanie socjalistów. Sygnalizowana wczoraj kryzys ministerjalna w Frauceyi nie była widocznie tak groźną, kiedy rząd zdołał się, jak się to dzisiaj dowiadujemy, porozumieć tak przed komisją budżetową. Gabinet ustąpił i zgodził się na zmianę paragrafu 4 o tyle, że zrzekł się dawnego żądania, ażeby skonsolidowano obligacye na krótki termin. Obrady nad artykułem 5 mają być odroczone, ażeby rząd miał czas obejrzeć się za nowymi oszczędnościami; w końcu przyrzekł gabinet, że w roku przyszłym przedłoży Izbie projekt do ustawy o reformach fiskalnych. Dep. Rouvier, ten sam, który nie chciał przyjąć stanowisko ministra rezydenta w Tonkinie, słałił wypróbowany, jak się wyraził, patriotyzm ministra skarbu i wyraził nadzieję, że Izba kierować się będzie tym samym patriotyzmem i osobiste przekonania złoży na oltarz dobra pospolitego. Izba przy-

jęła w końcu paragraf 4. W ten sposób skończyła się druga z rzędu komedya przesilenia ministerjalnego.

Kryzys grecka, o której wczoraj donosiliśmy, coraz bardziej się zaostrza. Trikups zamierza rozwiązać Izbę; z tego powodu udali się w czwartek członkowie opozycyi do Delyannisa o tem zredagowania protestu przeciw rozwiązaniu. Dzienniki opozycyjne zaczepiają gwałtownie Trikupa i dowodzą, że rozwiązanie Izby byłoby czynem sprzeciwiającym się konstytucyi.

W Nowym Jorku umarł w dniu onegdajszym były prezydent Arthur, pozostawiając po sobie powszechny żal. Jutro odbędzie się w Nowym Jorku nabożeństwo żałobne za zmarłego i pogrzeb w Albany. Dzisiejszy demokratyczny prezydent Cleveland zarządził, ażeby przy pogrzebie oddawała zmarłemu honory wojskowe armia lądowa i marynarka i spraw państwa w dniu tym nie załatwiano.

*** Dochodzi nas następujące pismo:**
Szanownych członków Koła polskiego w parlamencie niemieckim wzywam uprzejmie na posiedzenie w Berlinie
w czwartek 25 listopada r. b.
wieczorem o godzinie 7 w gmachu parlamentu niemieckiego.

T. Magdziński.

Wybory.

Lubawa, 18 listopada.

Przy dzisiejszych wyborach do sejmiku w miejsce ś. p. Ignacego Łyskowskiego, odebrali:
Leon Czarliński 71 gł.
Obuch — rzecznik z Lubawy 47 gł.
Wybrany został zatem p. Czarliński.
Przedtem mieli:
Łyskowski 129 gł.
Obuch 54 gł.

Ofiarnosć publiczna.

Trzeci tysiąc „Bratniej ofiary“ dochodzi do szczęśliwego końca i niezadługo zostanie zebrany, aby spocząć w Banku Związku Spółek zarobkowych obok swych dwóch poprzedników.

Będzie to pierwszy tysiąc marek zebrany na ratowanie ziemi polskiej z drobnych składek wszystkich warstw społecznych, z różnych stron zaboru pruskiego. Obok szlachty są tam przeważnie mieszczańskie, obok księży włościanie ze skromnym datkiem — a chłopcy z pod Olstyny podaje z serdecznym słowem trzymarkówkę, by zachęcić nieznanego Górnoślązaka do przystania za jego przykładem 10 jako pierwszej raty półrocznej na ratowanie ziemi polskiej.

Jesteśmy przekonani, że Bank ziemski w Poznaniu będzie miał powodzenie w zbieraniu akcyi — że zbierze odpowiedni kapitał, który mu pozwoli rozwinąć błąd czynność — że tej pracy jego roztropnej i umiejętnej, błogosławieć będzie Pan Bóg, Dawca wszystkiego dobrego — ale na tem poprzestać nie możemy.

Wiadomo wszystkim, że więcej jest takich, którzy dać mogą złotówkę, markę, guldena, rubla i talara, aniżeli takich, co się zdobyć zdołają na 200, 500 lub 1000 marek.

Choćby się takich znalazło pięć, lub dziesięć tysięcy, to naprzeciwko nim stanie 100,000 takich, co mogą dać złotówkę, markę, talara, guldena i rubla.

Za pięknym przykładem naszych Pań i dzieci polskich poszły liczne datki na trzeci tysiąc „Bratniej Ofiary.“ Skromny datek dzieciny, składającej oszczędność swj skarbanki w ilości 1 m. 25 fen., pociągnął za sobą dar młodzieży akademickiej, która odjęła sobie od ust 40 marek — i sprawa, która już się chwiał zaczęła, odżyła na nowo.

Nie dajmy jej zasnąć, nie dajmy jej upaść, otoczmy ją opieką i ciepłem serca polskiego. Niechaj się wszyscy wlecy i mali zainteresują do głębi duszy sprawą „Bratniej Ofiary“ — niech ona stanie na wokandy naszych najżywośniejszych interesów. Grosz, złożony na „Bratnią Ofiarę“, będzie najlepiej ulokowany, najlepiej zastąpi zbytłowne podarki, niepotrzebne fatalaszki, jakimi zwykliśmy się obdarzać na Gwiazdke. Mówimy „zbytłowne“ i „niepotrzebne“, nie tykając podarków rodzinnych, uzasadnionych i praktycznych.

Nie zrukuje nikogo skromny datek w kwocie złotówki lub marki, — a z takich drobnych ofiar dziesiątki, a nawet i setki tysięcy marek powstać mogą.

Niechaj myśl „Bratniej ofiary“ dotrze do wszystkich domów polskich, do chat wieśniaczych, do miejskich kamienic, do plebanii i dworów — i niechaj tych, co dać mogą, natchnie ofiarnością dla sprawy publicznej.

Przed oczyma naszymi niech staną Czesi, którzy drobnymi datkami stworzyli wielkie instytucye, podnieśli świadomość narodową i zdźwignęli się duchowo.

Nie możemy i nie chcemy mówić wszystkiego, co by zdanie nasze uzasadnić i poprzeć mogło; ale sądzimy, że nas każdy zrozumie, że resztę każdy sobie w duszy dośpiewa.

Oby serce i dłoń każdego Polaka, rozumiejącego położenie nasze, zamieniła się w skarbone, zbierającą datki na „Bratnią ofiarę.“

„Josephina Hase.“

„Notorisch wird das Deutschthum in der Provinz Posen durch das polnische Element verdrängt.“

Słowa wyjęte ze znanych motywów, uzasadniających potrzebę 100 milionów. Była sobie pod Poznaniem dziewczyna, nazywająca się *Józefa Zajackowska*.

Przed kilku laty poszła do Berlina, dziś mieszka w jego okolicy pod Köpnik, i idąc za mąż, prawdopodobnie za protestanta i Niemca, zażądała metryki, podała swe imię i nazwisko, rok, dzień i miejsce urodzenia.

Podawała także i swój adres, z którego się pokazuje, że *Józefa Zajackowska*, *die Fräulein Josephine Hase* — jak do siebie pisać kazała.

Co jest „notorisch“? Kto pochłania obce żywioły?

Głosy czeskie o polityce rosyjskiej w Bułgarii.

Praga czeska, 18 listopada.

(XX) Czytając „Narodni Listy“, które sobie przywłaszczają monopol reprezentowania narodowej opinii w Czechach, trzeba niekiedy przypuszczać, że cały naród, niepomyślny swj świetnej przeszłości historycznej i wyrzekając się wszelkiego współczucia dla swych pobratymców bułgarskich, holduje carowi i jego kamaryli. Niem nam przyjemniej, że możemy niekiedy przytoczyć poważne głosy czeskie, które zadawają kłam tym wniropoddańcym elukubracjom organu młodocześniego.

I tak najpoważniejszy miesięczny przegląd czeski, wychodzący pod redakcyą znakomitego pisarza Waclawa Jireczka „Osveťa“ w ostatnim numerze zamieszcila piękną rozprawę pana I. J. Touzým-skiego o „Przewrocie w Bułgarii.“ Autor, który kilka miesięcy bawił w Bułgarii, dokładnie poznał stosunki i ludzi, a pilnie czyta bułgarskie książki i dzienniki, w wymienionej rozprawie bardzo gruntownie wyłożył położenie tego ciekawego kraju, tak zaś kończy swą rozprawę:

„Jeden akt dziejów bułgarskich skończony, książę Aleksander Battenberg ustąpił z sceny. Nie jesteśmy jego panegirystami ani obrońcami. Nie powodujemy się względami osobistymi, lecz chodzi nam jedynie o użytek ogólnosłowiański. A z tego punktu widzenia, nie możemy sobie zataić, że jest to pożałowania godny stan, gdy w nowo-oswobodzonym kraju oswobodzeni i oswobodziciele stawają się wrogami, gdy zamiast zgody nastaje rozbrat. Najnowsze dzieje Bułgarii świadczą, że polityka rosyjska była różnwie niefortunna, jak osoby, które ją wykonały. W Bułgarii nie prowadzi się polityki Aleksandra IIgo, a osoby, które wtedy zjednały sobie sympatye Bułgarów, są usunięte na bok a natomiast wysyłane bywają do Bułgarii osobistości, budzące wstręt. Jednym z głównych obłędów rządu rosyjskiego jest, że główną przyczynę niezgody widział w osobie księcia Aleksandra, gdy w rzeczywistości nie był to sam książę, lecz naród bułgarski, któremu panowanie rosyjskie jenerałów wstawiło się nieznosne. Książę, który jeszcze w ostatniej chwili starał się o zgodę, oddalił się, ale pozostał dawniejszy stan rzeczy. Rosya powinna zmienić swą politykę i uwzględnić więcej życzenia i potrzeby narodu

bułgarskiego, niż intrygi swych konsułów i jenerałów. Wprawdzie Rosya posiada dostateczne sily, aby przemocą przeprowadzić swą wolę, ale czy na korzyść Bułgarów i swą własną, to inna kwestya. W interesie słowiańskim z pewnością nie było, aby Rosya na półwyspie bałkańskim utworzyła sobie nową — Polskę!“

Gdyby tak pisały wszystkie dzienniki czeskie, nie tylko nie byłoby nigdy sprzeczki z nami, ale także wzrastałyby sympatye Serbów, Bułgarów i t. d. dla Czechów, gdy tymczasem ultra-rosyjska taktyka n. p. „Narodnich Listów“ naraza Czechów na utratę sympatyi, którą posiadali w tych krajach, dopóki występowali za ich oswobodzeniem z pod jarzma tureckiego. Każdy wszczery przyjaciel Czechów mocno nad tém ubolewać musi.

Nie mogę przy tej sposobności pominąć ogłoszonej w warszawskim „Wiek“ rozmowy p. T. z dr. Riegerem, która z wielu względów u nas musi wywołać przykre uczucie. Co jednak dotyczy wyrażenia się dr. Riegera o jenerale Kaulbarsie, to brzmiało ono inaczej, niż mógł wydrukować dziennik, wychodzący pod cenzurą rosyjską. Jak mnie bowiem zapewnia korespondent „Wiek“, p. T., dr. Rieger powiedział, że brutalne postępowanie jen. Kaulbarsa prawdopodobnie osiągnie cel zamierzony, t. j. ustąpienie rejenicy bułgarskiej. Ze zaś „Wiek“ nie mógł wydrukować wyrazu „brutalne“, przeto odnośne miejsce korespondencyi nabrało innego znaczenia.

Faktem zatem jest, że także dr. Rieger postępowanie Kaulbarsa, które oburzyło cały świat cywilizowany, uważa za brutalne. Prawda, że jak tytu innych, przypuszczał i on, że to brutalne postępowanie — zezwolenie Kaulbarsa dziś opuści Bułgarię — natenczas przewidywanie okaże się stanowczo mylnym. Ale któż mógł po stronie rejenicy, sobranja i narodu bułgarskiego domyślać się tyle wytrwałości i tak znakomych zdolności politycznych, że zdołają zwyciężyć Kaulbarsa? Widocznie naród bułgarski za rządów ks. Aleksandra uczynił ogromne postępy, co mu zapowiada może piękną przyszłość.

W każdym razie rejenicya bułgarska zaskarbiła sobie zasługi wiekopomne i choćby musiała ustąpić, zajmować będzie zaszczytne miejsce w rocznikach odrodzonego narodu bułgarskiego. Tymczasem „Narodni Listy“ dzieła nowego rejenta a byłego prezesa sobranja, p. Żywkowa, nazywają „kompletnym nihilistą.“ Dziwi nas tylko, że organ młodoczeski nie zaliczył jeszcze do rzędu „nihilistów“ hrabiego Kalnokiego, który przecież bardzo dobitnie napietgnął występki Kaulbarsa. Nihilizmem dziś jest wszystko, co nie przystaje mileząco na ukazy cara.

Zaiste pp. Stambułow, Mutkurovi i Żywkow znajdują się w dobrém towarzystwie.

W sprawie rezygnacyi dr. Zybliekiewicza.

Z Wiednia przesłano nam następujące pismo:

Do
Wgo Alfreda Miliewskiego,
prezesa Rady powiatowej
w Krakowie.

Wielmożny Panie!
Nie lubię ja dla lada czego publicznie się odzywać, a jeszcze mniej lubię stawać się natrętnym osobom trzecim, przez odzywianie się do nich publicznie.

Skoro jednak Wpan uznał za praktyczne wypowiedzieć mnie na scenę przez tożenie podpisu mego na akcie, mającym znaczniejszą, nawet polityczną doniosłość, wybaczyć zechcesz, że do tego mego podpisu, pod Twoim Wpanie adresem, dodam kilka słów wyjaśnienia.

Pod dnim 10 b. m. raczyłeś Wpan słowostósować do mnie do Krasieczyna następującej treści telegram:

„Marszałek Rady powiatowej książę Adam Sapieha. Powstała myśl podania zbiorowego Marszałków powiatowych i Prezydentów Lwowa i Krakowa do Taaffego o wstrzymanie rezygnacyi Zybliekiewicza i zastąpienie jej urlopem. Jeżeli się Książę zgadza proszę dziś telegraficznie upoważnienie do podpisania podania.“

Telegram ten Wpana nie zastał mnie w domu i dopiero dnia 12 b. m. go odebrałem. Nie taję, że zrazu zdziwilo mnie postano-

wienie Panów pominięcia głównie tu przeciw interesowanego czcigodnego Marszałka naszego, i pójsia droga nie zwykła, a w każdym razie dotąd nie praktykowana, i zastanowiło mnie tak jaskrawe ignorowanie ustaw przez żądanie urlopu, muszące podpisujących, jeżeli nie skompromitować, to ośmieszyć. — Ale przypomniały sobie stosunek Panów do Marszałka i mogą przypuścić, iż chociaż poufnie z nim się musieliście porozumieć, postanowiłem przystąpić do akcy Panów w części pierwszej telegramu W Pana określonej, zastrzegając się tylko, oczywiście przeciw drugiej części — i dla tego pod tymże dniem odegrałem W Panu:

„Krakau B zirks Marschall Herr Milieskiem — Nach Krasiyczin adressiertes Telegramm erst heute hier erhalten, wo bei krankem Sohne noch einige Zeit weilen muss. Ersuche mich zu unterschreiben, hoffe jedoch, dass in der Eingabe zu Minister das Verlangen der Urlaubsertheilung nicht enthalten sein wird, da dieses nicht in der Competenz des Ministers liegt.“

Być może, że się mylę, ale pozwalam sobie twierdzić, że odpowiedź ta moja warunkowo tylko upoważniała do podpisania mnie i że wypadło albo zrobić mi żadaną koncesję i wypuścić ustęp o urlopie, albo obyć się bez mego podpisu.

Tymczasem nie wiem dla jakich powodów, a raczej prawdę mówiąc, domyślam się dla czego nie raczone uwzględnić w Krakowie tego mego zastrzeżenia, podpisano mnie i tylko W Pan zaszczylił mnie pod tymże 12 b. m. następującej treści telegramem:

„Telegram do Taaffego wczoraj wysłany, podpis Księcia dziś telegraficznie dołączony został, uwaga Księcia bardzo słuszną nadeszła za późno, jest ona jednak natury li tylko formalnej.“

Gdyby jeszcze telegram W Pana był adresowany do mnie, jako prywatnej osoby, a nie do Prezesa Rady powiatowej, mógłbym może choćby dla miłego spokoju, nie zważać na takie dziwne zapominanie ustaw, do naszej autonomii się odnoszących, i może nawet przejechać do porządku nad stokroć dziwniejsze jeszcze zaliczeniem ich do kwestyi formalnej natury. — Ale jako jeden z urzędników w tej właśnie autonomii, pojmiem W Pana, że w żaden sposób dopuścić nie mogę, aby mnie publicznie zaliczono w poczet ludzi niezających tych ustaw i lekceważących je nawet.

Powiedzieć by można, że kiedy pięćdziesięciu Prezesów i niby Prezesów (których ostatnich wcale przyswoity zastęp na telegramie się znajduje) rzecz podpisał, nie powinny mnie to tak razić.

Ba, ale kiedy na wytłómaczenie tamtych Panów powiedzieć można, że podpisali, bo karząco menażkami obstronili, a nawet i wymówka nie przysługuje i przysługiwać by nie mogła.

Nie zdziwił się też W Pan, że przez uszanowanie dla moich wyborców i dla urzędu, który mnie powierzyli, przeciw takiemu użyciu nazwiska mego zaproteście i stanowczo oświadcze, że telegramu takiego, jak został wysłany, nigdy bym nie był podpisał.

Przym Wielmożny Pan wyraził poważania. Wiedeń, 14 listopada.

A. Sapieha,
prezes Rady powiatowej w Przemyślu.

Korespondencje Kurjera Pozn.

Kraków 18 listopada.

(Rezygnacja marszałka dr. Zyblikiewicza. — Jego następcą hr. Jan Tarnowski. — Wystawa przemysłowa. — Towarzystwo Sztuk Pięknych. — Powołanie Wojc. Kossaka do Gödöllö.)

(□) Sprawa rezygnacji marszałka Zyblikiewicza, poruszająca w ostatnich cza-

APOSTOŁOWIE MOSKIEWSKY.

(8) (Obrusiteli.)
Z rosyjskiego pani A. Łańskiej.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 266.)

Natałka była prostą wiejską babą, ciemną zatem i ograniczoną, nigdy nie wyjechała po za swoją wioskę, ale była czuła jak każda inna kobieta — i wieść o nagłym porwaniu Makara pod klucz dzikiego wójta, silnym powaliła ją ciosem. Tém wieść, że winę wszystkiego przypisywała sobie. Napłakawszy się do woli, podczaś bezustanne gawędzenia starej Jaryny, zrozumiałszy piątą przez dziesiątą z bezsensownego opowiadania soldatki, Natałka narzuciwszy na głowę chustkę i przeżegnawszy się, wybiegła z chaty, kierując się wprost w stronę gminnego urzędu.

Cała wieść była już przy pracy. Po drodze każdy, z kim się spotkała, rzucał jej po parę słów. Baby, oglądając się za nią, pomrukiwały ze sobą. Wszyscy wiedzieli już o wypadku z Makarem, a to od gaduły stróża, Jeremka, a zatem wiedzieli, że Makary siedzi za harde stawianie się władzy.

— A dyć wójta, to zwierzę, on go teraz zadławi — powtarzali sobie w izbie u Piotra Podgórnego.

— Oj! żal ci chłopca, żal, — ze współczuciem odezwał się Stepan Czerkas, który przybył do starego Podgórnego, aby się z nim podzielić tą nowiną; Pod-

sach umyśli kół bardzo szerokich, zdecydowaną już została ostatecznie. Podanie jego o dymisy, jak zapewne już wiecie, przyjętem zostało a następcą jego przeznaczono hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa, będącego obecnie prezesem Tow. Rólniczego Krakowskiego.

Wielkim zadowoleniem dla ustępującego marszałka powinno być powszechne uznanie, jakiego doznał w całym kraju. Wszyscy prawie prezesowie rad powiatowych, prezydenci dwóch największych miast w Galicyi z upoważnienia rad miejskich, tudzież główni reprezentanci przemysłu galicyjskiego, którym się tak skutecznie opiekował, i reprezentanci różnych innych kół wpływowych pospieszyli zaraz na pierwszą wieść o jego rezygnacyi z skrętnymi zabiegami, aby dymisy jego zapobiedz. Nie wiemy dokładnie, co skłoniło ministerstwo do oparcia się tak powszechnie wyrażonemu życzeniu, aby męża tój miary, jak Mikołaj Zyblikiewicz, utrzymać koniecznie na wpływowym stanowisku, jakie zajmował, i dla tego nie wchodzimy bliżej w krążące w tój mierze, może niezupełnie uzasadnione wersje. Dość, że strata, jaką kraj poniosł przez ustąpienie z wpływowego stanowiska męża wyższych a zawsze trujących poglądów i żelaznej przytęm woli w wykonywaniu ich, jest rzeczą dokonaną i nie łatwo da się zastąpić.

Przeznaczony na następcę jego hr. Jan Tarnowski, jest mężem wielkiej zaenności. Właściwy mu zakrój wielkiego pana, w najlepszym znaczeniu tego słowa, wytworność manier, wrodzony takt postępowania z ludźmi, uczyni go niezawodnie bardzo miłym reprezentantem urzędu, jaki ma piastować. Nie zbywa mu też na zdolności do sprawowania go, ale nie będzie on może umiał w danym razie rozwinąć takiej sprężystości, jaką się odznaczał jego poprzednik, a która w naszych stosunkach jest, niestety, nader potrzebna, jeśli praca organiczna nie ma uleść rozprzeżeniu przez pójsię jednego do Sasa, drugiego do lasa. Z tego właśnie punktu widzenia strata Zyblikiewicza jest niepowetowana i da się może nieraz uczuć bardzo dotkliwie.

Jeśli stan zdrowia byłego marszałka nie będzie wymagał tego, aby przepędził zimę w krajach południowych, we wszelkim zaś razie najpóźniej z wiosną, osiądzie on, jak sam stanowczo oświadczył znajomym, w Krakowie, i nie porzuci życia politycznego, w którym szczególnie jako poseł do sejmu, może znaczne jeszcze oddać usługi krajowi; ale inném zawsze w doniosłości swych skutków jest działanie z doby od działania z góry.

Na przyszły rok przygotowywać się wielka wystawa przemysłowa w Krakowie. Komitet, wybrany w tym celu przez Radę miejską uzupełnia się przez zaproszenia do składu swego reprezentantów Rady miejskiej, lwowskiej, reprezentantów różnych instytucyi i stowarzyszeń, tudzież osób prywatnych, wydatną w przemyśle lub w znawstwie jego odgrywających rolę. Prace przygotowawcze Komitetu odbywają się bardzo systematycznie. Podzielił on się na różne wydziały fachowych znajomości wymagające i w każdym z nich stósownych umieścił ludzi. Dla wystawy wyznaczonem zostało przestronne miejsce na bniach, którego urządzeniem zajmnie się teraz Komisya techniczna, przygotowując najpierw szkice planu całego, po których aprobacyi przez Komitet pełny, przystąpi do szczegółowego opracowania planu, tak całości, jak i budowli, które na nim umieszczone być mają. W tój chwili chodzi przedewszystkiem o plan całości, aby na jego podstawie komisya dekoracyjna mogła się przez zimę zająć

górny, niedomagając jakoś, od kilku już dni nie opuszczał chaty.

— Długoż to będziecie jeszcze tego ludypera — przebacz Panie! — u siebie znosił? — zapytała jego synowa, kuma i przyjaciółka Natałki, skrzętnie do pieca wsuwając garnek.

Wójta nie było wówczas w domu, gdy Natałka energicznie do drzwi urzędu zapukała. Serce w niej zamierało — i tży co chwila do ocz się cisnęły.

Wicznie zaspany Jeremka — wyściłszy przez wpółotwarte drzwi swój ciekawy nos, jeszcze pospieszniej je przytrzymał, poznawszy za niego Makara kobietę.

— Nie pozwolili wpuszczać, nie pozwolili nikogo, nie wolno! — krzyczał, machając z po za drzwi rękami.

— Ulitujcież się na Boga!

— Nawet i nie proś, bo to nadaremne — krzyczał przez szczelinę niedomkniętych drzwi.

— Na chwilczkę, niechby tylko spojrzeć...

— Ani, ani... wzbrowniono. Samemu się pokłoń, Naćsiu — Samemu rozumiesz! A zagroził: „wytłukę“ mówił, i co? Nie bać się go? — Naćsiu, znasz go przecież — nie żartuje!...

— Jeremko mój!...

— Idźże — idź z P. Bogiem...

— Jeremko mój zlocisty, powiedz mi tylko, czy żywy on aby nieboże?!

— Ano — oczywiście, oczywiście — jeszcze żywy przecież, a jaki ci zły!...

— Ja ci do niego jak najrzeczniej: „Nie chcielibyście kawałka chleba?“ — a on mi pięść pokazuje!... Idźże, idź Naćsiu — bo jakby nas ten zastał, rany Boskie! — strach pomyśleć!... No, no, idźże już — mówię ci, idź z Panem Bogiem.

stósownem obsadzeniem ogrodniczych części, te zaś mają być tak urządzone, aby później mogły wejść w skład projektowanego na bniach parku. Plany zakreślają się na wielką skalę.

Krakowskie Towarzystwo sztuk pięknych powzięło chwałebny zamiar zapoznania członków swoich z rozwojem sztuki powszechnej przez sprowadzenie na wystawę swoją celniejszych dzieł malarstwa europejskiego. Niebawem ma się ukazać na wystawie słynne dzieło Jerzego Rossegrosse „La Jacquerie“ (wojna chłopstwa), wynagrodzone w roku przeszłym w salonie paryżkim medalem honorowym. Ma to być jedno z wydatniejszych dzieł nowoczesnego malarstwa, ciesząc się dość powszechnym uznaniem. Do Krakowa na dejście ma jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Skoro się pojawi, niezaniebam przesłać wam szczegółowego sprawozdania o niem.

Donosilem już dawniej, że dwa obrazy Wojciecha Kossaka (syna), przedstawiające sceny wojenne, zakupione zostały przez cesarza Franciszka Józefa. Z powodu wiania w nie prawdziwego ducha wojennego z realistyczną oddaną dokładnością, zyskały sobie takie uznanie w kołach dworskich i wojskowych, że autor ich zawezwany został przez koniuszego cesarskiego, księcia Turn-Taxis na polowania cesarskie do Gödöllö, aby wykonał szkice zachodzących tam scen myśliwskich i portrety osób z otoczenia cesarskiego.

Lwów, 18 listopada.

(Sprawa marszałka krajowego. — Podróż pary cesarskich do Galicyi.)

(a) W odpowiedzi na pismo podpisane przez prezesów Rady powiatowej nadesłało starostwo Krakowskie panu Alfredowi Milieskiemu, prezesowi Rady powiatowej krakowskiej pismo, w którym ze względu na prośbę, wyrażoną w telegramie do hr. Taaffego, „aby zechciał tak działać, iżby prośba marszałka krajowego, dr. Zyblikiewicza, o dymisy, przez Najjaśn. Pana nie została przyjęta, lecz aby była załatwioną udzieleniem odpowiedniego urlopu“, odpowiada w imieniu hr. Taaffego, „iż ze względu na autonomiczne stanowisko marszałka krajowego, pan minister nie jest w możności wchodzić w poruszoną kwestyą udzielenia urlopu dr. Zyblikiewiczowi, i że rząd w ogóle nie może sprzeciwiać się podaniu o dymisy, którą dr. Zyblikiewicz sam wniósł i względami zdrowia motywował.“

„W danych okolicznościach — są dalsze słowa dekryptu — byłoby to było rzeczą petentów, zwrócić się ze swemi żądaniem do komisji, która ma być powołaną, dr. Zyblikiewicza, i przedstawić mu kwestyą cofnięcia podania się do dymisy.“

O przebiegu przesilenia marszałkowskiego donoszą z Wiednia do „Dziennika Polskiego“ kilka szczegółów, które tu z wszelkimi zastrzeżeniami powtarzamy. „Ks. Sapieże proponowano najpierw godność marszałka, — tak telegrafuje korespondent, lecz tenże oświadczył, że w obec manifestacyi marszałków powiatowych i prezydentów miast Krakowa i Lwowa przyjąby jej nie mógł, chyba na wyraźne żądanie cesarza. Oświadczenie to uważano w kołach rządowych jako stanowczą odmowę i po nadejściu znanego sprawozdania od p. Loebela, że dr. Zyblikiewicz nie dał się skłonić do cofnięcia rezygnacyi, nie proponowano ks. Adamowi Sapieżę po raz wtóry godności marszałkowskiej, lecz za wpływem hr. Ludwika Wodzickiego i innych osobistości, zawezwał rząd hr. Jana Tarnowskiego do Wiednia. Tele-

Natałka jednak nie ruszyła się z miejsca, jak gdyby przyrosta do tych drzwi, po za któreami jak zwierzę w klatce, rzucał się zamknięty Makary. Rozgniewany uporem kobiety stróż Jeremka, trzasnął w końcu drzwiami i stukając głośno butami, podajął na zwykłe swe legowisko, do kąta za zapiecek, gdzie kopiąc wciąż przebrzydła „machorkę“ (najpośledniejszy gatunek tytoniu) większą część dnia i noc całą leżąc spoczywał w stanie pośrednim pomiędzy snem a jawą.

— Mój najzłociwszy — cicho, raz jeszcze przemówiła Natałka. — Wszakci to tak blizniuteńko: Al zaprzędaćy, nie puszczają do nęgo. Ludzie, ludzie bez serca, litości w was nie ma — i raz jeszcze o skobel trącała.

Jeremka ani znaku nawet nie dał, że słyszy, a może też i istotnie nie słyszał; dość tylko, że głuche milczenie było całą odpowiedzią.

Godziny mknęły. Natałka nie zdając sobie nawet z tego sprawy, jak długo czeka, cierpiąc potrójnie: za męża, siebie i chorą dziecinę, skierowała wreszcie swe kroki ku chatce.

I tak przeszły trzy długie dni. Co dzień biegła po razy kilka do urzędu, padając bezustanie do nóg wójta, to znówu dziesiątkę wsuwała nieraz Jeremce, by go pozyskać, lecz wszystko napróżno! Wzięwny cerber był twardym, nieublaganym i nie tak łatwo dającym się przekupić. Zbolała i zgnębiona, wracała zatem z niczem do domu.

— Jak wzbrowniono wpuszczać, to wzbrowniono, przecież to ino jeszcze do piątku, Naćsiu — na świętego Michała puscimy go — z powagą upewniał Jeremka. — Proście jego samego — dodawał jakby dla uspokojenia swego sumienia. —

gram nie zastał hr. Tarnowskiego w Dziękowie, gdyż tenże bawił podówczas w Końskiem, w Królestwie Polskiem. W skutek tego wezwania przybył hrabia Tarnowski do Krakowa, a porozumiewszy się z członkami swojego stronnictwa, odpowiedział telegraficznie, że łaskę marszałkowską przyjmuje. Na radzie ministrów zaproponował więc hr. Taaffe wspólnie z p. Dunajewskim hr. Jana Tarnowskiego na marszałka i mimo sprzeciwienia się dr. Ziemiałkowskiego, postanowiono zaproponować cesarzowi nominacyą tegoż. Propozycya odeszła z Wiednia we wtorek do Gödöllö.

Doniesienie dzienników krajowych o dokonanej już nominacyi hr. Tarnowskiego, jest w każdym razie przedwczesnem, i polegać może jedynie na powziętej decyzji rady ministeryalnej. Być więc może, że nominacya hr. Tarnowskiego jeszcze dziś nastąpi.

O podróży pary cesarskich do Galicyi otrzymuje „Pester Lloyd“ z Wiednia następujące szczegóły: Podróż nastąpi nie w maju, jak pierwotnie doniesiono z Galicyi, ale w czerwcu roku przyszłego i oznaczony został dzień na 27 tego miesiąca. Przy tój sposobności odwiedzi para cesarszewska nie tylko Kraków, Lwów i inne miasta galicyjskie, ale nadto uda się także na Bukowinę i oczywiście odwiedzi Czerniowce. Podróż potrwa, jak obecnie leży w projekcie, trzy do czterech tygodni, a powrót do Wiednia nastąpi 2 albo 3 sierpnia 1887.

Berlin, 19 listopada.

(Kłosa centrum w Hünfeld-Gersfeld.)

Z okręgu wyborczego Hünfeld-Gersfeld dochodzą mnie ciekawe szczegóły o tamtejszych stosunkach, landracie Krekelerze i o ostatnich wyborach, z których podaje tutaj następujące dane. Okręg ten mieści w sobie przeważnie ludność wiejską. Miasteczek, przeciętnie o 1500 mieszkańców, jest w nim tylko 3, tak samo mało tylko fabryk bez większego znaczenia. Obydwa powiaty mają ludność mieszczaną. Katolicy liczą więcej nad 60 proc. Powiat gersfeldzki odstąpiony został w r. 1865 koronie pruskiej przez Badenią. Pod panowaniem badenijskim powiat ten duzo wycierpiał, czuć tam ducha byzantyzmu, inteligencyi nie ma tak wybitnej, jak w prowincyi nadreńskiej. Ludność powiatu hünfeldzkiego jest więcej domorosła, treściwsza, duchowieństwo ma też tam więcej wpływu. — Terazniejszy landrat powiatu gersfeldzkiego, Krekeler, Westfalczyk z rodu, syn protestanckiego kaznodziei, jest jeszcze bardzo młodym, dzisiejszem swoim stanowiskiem niedawno przez komisarzy i dopiero w tym roku został landratem. Katolicy i protestanci zgadzają się na to, że p. landrat dąży do wyższych godności. Dawniej umiał zawiązać z duchowieństwem takie stosunki, że hr. Leon Froberg-Montjain (katolik), jako też katolicy naczelnicy gmin prosili o mianowanie go radcą ziemianskim. Odkąd jednak pan ten został radcą ziemianskim, zasła w nim wielka zmiana. Już w jesieni r. 1885 zapowiedział on, że przy najbliższych wyborach centrum będzie miało z nim duzo kłopotu. Przy tegorocznych wyborach do sejmiu powiatowego umiał Krekeler przeprowadzić większość oddanych sobie naczelników gmin. O duchownych, którzy popierali wybór ludzi niezawisłych, odzywał się bardzo dziwnie. Osobliwszą sympatyą nie cieszy się Krekeler ani pomiędzy ludnością, ani pomiędzy urzędnikami. Choć sam był kandydatem, przybył dnia 10 b. m. do Hünfeldu i miał tam do wyborców długą przemowę. Zakończenie kulturkampfu i

„Wytłukę — mówił — wytłukę“, no i co? — powtarzał machinalnie zapowiedź wójta.

I Natałka stojąc przy drzwiach zapłakana, wlekła się znówu, brnąc po błocie, do chaty. — wiatru nie czując, nie czując deszczu chłostającego ją po twarzy i zapłakanych oczach.

Nigdy tak silnie męża nie kochała, jak teraz — nigdy się nad nim nie litowała tak, jak teraz. A tém więcej cierpiała, — bo jedynie sobie przypisywała całą winę.

W tym stanie rzeczy, przemienilo dni pięć.

Nadszedł wreszcie tak upragniony piątek — dzień uwolnienia Makara. Noc całą prawie nie spała; budząc się co chwila, z radosnym żegnaniem się westchnieniem.

Poczynalo już świtać.

Na wschodzie ukazał się purpurowy brzask porannej zorzy.

Zapowiadała się pogoda. Wschodzące słońce oprzemieniało swym szkarłatnym blaskiem lekko falistą gromadkę białych chmur.

Niestety! nie do radości oświeciło poranne jesienne słonko ubogą chatkę Makara. W tój samej albowiem chwili, gdy przyodziana już Natałka, wzniesiona na kominie ogień, by uwarzyć obiad, którego już cztery dni nie gotowała — karmiąc przy pomocy starej soldatki byle czém swą działwę, dał się na dróżce, pod samymi oknami, słysząc niejasny jakiś złowrogi gwar, a chwilę potem ciężkie stapanie w ciemnej, sprzątały zastawionej sionce.

Przezuwając coś niedobrego, Natałka pobiegła ku drzwom, pchnęła je

poją pomiędzy wyznaniemi — oto hasło, z którym wystąpił przed wyborcami; inaczej nieco jednak brzmią listy p. landrata, znajdujące się w ręku duchownych. W powiecie gersfeldzkim nie było wcale wyborczego komitetu centrum, komitet taki istniał jedynie w powiecie hünfeldzkim, to też z ostetniego powiatu nie otrzymał p. Krekeler w dniu 10 ani jednego głosu katolickiego. Za to odpadła większa część walmatów powiatu gersfeldzkiego — nawet takich, po których się tego spodziewać nie należało — oddając swe głosy na Krekeler. Przyczyna takiego obrótu sprawy spoczywa w tém, że p. landrat poruszył wszystkie sprężyny, aby zostać deputowanym.

Należy uwzględnić, że prawie wszystkie naczelnicy gmin byli walmami, i że sami obróbeni przez urzędników pociągnęli za sobą innych jeszcze wyborców. Zdziwiło pomiędzy innymi wszystkich odpadnięcie członków mleczarni w Poppenhausen, ludzi prawie zupełnie niezawisłych i prawych. Panów tych zawiadomił krótko przed wyborami p. landrat osobliwie, że rząd udzielił towarzystwu bezprocentowej pożyczki w sumie 5000 marek. Przy ocenianiu zachowania katolickich wyborców należy także uwzględnić zachowanie landrata w obec katolickiego duchowieństwa. Wiedzano wszędzie, że duchowni żyją w bardzo ścisłych stosunkach z panem radcą; wiadano, że duchowieństwo życzyło go sobie jako landrata. Dodać do tego trzeba, że Krekeler oświadczył się stanowczo przeciwko walce kulturalnej i istniejącym ustawom wyjątkowym, i to znacznie przed wyborami. Niekorzystnie wpłynęła także okoliczność, że pewna część probostw od r. 1885 otrzymała nowych zawiadowców, którzy nie znali stosunków, nie znali dostatecznie swych parafian, a mianowicie wyborców. Wielu z tych panów nie chciało zadzierać z p. landratem; myśl o notyfikacyi mała także gdzie niedzie umyśle. Czy i niekorzystne sądy, jakie głosił miał o centrum Najprzewielebniejszy ks. Biskup fuldajski, wpłynęły na zmianę umysłów, powiedzićz z pewnością nie umiem. Tyle jest rzeczą pewną, że młode duchowieństwo podlega teraz innym wpływom. Według mego zdania połączenie naprawić można tylko w ten sposób, że 1) w powiecie gersfeldzkim ukonstytuuje się energiczny i przeczorny komitet wyborczy, który zawnasza wszystko przygotuje; że 2) na przyszłość wybierani będą na walmatów jedynie ludzie niezależni, pewni i prawy.

Berlin, 19 listopada.

(Nowy projekt wojskowy.)

(□) Urzędowcy rozgłaszali wiadomość, że projekt wojskowy nie dostanie się pod obrady parlamentu albo wcale w bieżącej sesyi, albo też dopiero pod jej koniec. Teraz rozchodzi się nagle wieść, że projekt wojskowy rozdzielony już został pomiędzy członków rady związkowej. Jakiego rodzaju jest ten projekt, pokazuje się z doniesienia dzisiejszej „Post“, która twierdzi, że chodzi o nowe siedmioletnie aż do r. 1895. Dalsze doniesienie tego samego dziennika, że „objęte projektem nowe pozycye trzymają się w granicach, zakreślonych niezbędnymi względami na bezpieczeństwo państwa“ jest frazesem, nie dającym najmniejszego wyobrażenia o rozmiarach nowych pretensyi. Zapartywania na to, co jest niezbędnie koniecznem do zapewnienia państwu bezpieczeństwa, wiele się rozchodzą pomiędzy sobą. „Post“ sama uznała przed niewielu dniami za niezbędnie potrzebne: pomnożenie stałej siły zbrojnej o 25 tysięcy lu-

na oścież i ... straszny widok ukazał się jej oczom.

Kilku włóciarn, podtrzymując krwią zbrozonego i ledwo nogami powłóczącego Makara, wcisnęło go do izby.

— Jezu mój święty! — z rozpaczą krzyknęła Natałka, rzucając się i tuląc rękami męża.

Makary słabo i cicho jęknął. — Zabił cię, zabił, złodziej! — szepnęła — i runęła, jak kłos skoszony na lawę, w pośród placu dzieci, jęku Makara i gwaru włóciarn, na których z resztą surowych i nieruchomych twarzach, wypiętnowało się głębokie współczucie...

A wieczorem, o wolnej chwili, opowiadał stróż Jeremka babom przy studni, że „jak to go wypuścili, a spotkał się z wójtem, to zamiast pokornie podziękować — jak ci mu znacznie wymyślać i wymyślać — a tam ten ci, jak go nie grzmotnie na ziemię — jak ci nie znacznie tłuc i tłuc — tarmosić i szarpać...“

— Oj! oj! gdyby tak nie Byczkowie — dodał Jan Chmielewski — toby go na śmierć... Ledwo, ledwo go oderwali... — Biedny mój święty! — wzdychała ciotka Jaryna — co się to z nim stało? Chłop spokojny, cichy... chyba, żeby był podpiłym — zakonkludowała w końcu.

— A pił-ci, pił, całutki czas — a i kozuszek zastawiać chodźtem, — jowialnie upewniał Jeremka.

Makary na drugi dzień zapadł w gorączkę. Natałka nie opuszczała go ani na chwilę. Stepanka i Fedorka wzięła do siebie synowa Piotra Podgórnego, a stara soldatka Jaryna opiekowała się małą dzieciną w kołyszce.

Siwy zbręczak trafił do tego samego żydka, w którego komorze był już zastawiony Makara kożuch.

(C. d. n.)

dzi, powiększenie liczby dział bateryjnych o 1/2, a nawet nową zupełnie ustawę o awansach. Gdyby rząd miał istotnie wystąpić z temi żądaniem, to parlament nie będzie się z pewnością potrzebował długo namyślać nad odpowiedzią. Pólu rządowemu i rządowcy pamiętają zawsze tylko o jednej stronie kwestyi, o wrzecznej niezgodności zwiększenia wydatków na cele wojskowe; odwrótniej strony medalu, t. j. pytania, czy lud zdolny będzie podobać nowym ciężarom, nie uwzględniają ci panowie wcale, jak gdyby siły produktywne tego ludu były niewyczerpane! Można być pewni, że zwolennicy powiększenia nakładów wojskowych będą się starali tak samo skorzysta z obecnego zamieszania na Wschodzie, jak skorzysta z ruchów belgijskich przy przedłużeniu ustawy socjalistycznej. Tę gruntowniej winien parlament zbadać istotę potrzeby, jak i granice, których w przyznawaniu nowych pretensyj przekraczać niepodobna. Fakt, że projekt wniesiony ma być już teraz, kiedy jeszcze przesilenie bułgarskie nie zostało zażegnane, zdaje się dowodzić, iż rząd chwilę obecną uważa za odpowiedniejszą do przeprowadzenia ustawy, aniżeli czas późniejszy, wiosnę, kiedy dalszych chmur nie będzie już może ani śladu.

NIEMCY.

* Berlin, 19 listopada. W sprawie kościelno-politycznej donosi dzisiejsza „Post“, że w kwestyi powrotu zakonów religijnych do Niemiec nie przyszło dotąd do skutku porozumienie pomiędzy Rzymem a Berlinem. Natomiast wydaje się to wolnokonserwatywnemu organowi bardzo prawdopodobnym, że w sprawie obowiązku notyfikacji osiągnięto już pewne rezultaty. Kulturowi ten dziennik wątpi jednak, aby rząd miał istotnie ograniczyć swe prawo „veto“ w ten sposób, iżby mu wolno było protestować jedynie na podstawie pewnych powodów, mianowicie, gdy kandydat biskupi wchodzi w niemiłe rządowi agitaacje polityczne. A więc nieograniczone prawo veto, na podstawie jakichkolwiek bądź powodów — oto ideał „Post“, a skrupowanie swobody katolickiego duchowieństwa — jej hasło. Katolicy natomiast mają to przekonanie, że wyrażenie „polityczne agitaacje“ jest o wiele za ciemnym, elastycznym i niebezpiecznym, ażeby Rzym miał się na nie zgodzić, jako na powód motywujący protest.

— O rozszerzeniu najnowszej broszury socjalno-demokratycznej w Berlinie, pisze „Vossische Ztg.“ co następuje: „Organom policji udało się przedwczoraj wieczorem skonfiskować 8000 egzemplarzy socjalno-demokratycznej broszury, noszącej napis: „Robotnicy, obywatele!“ a kończącą się słowami: „Niech żyje między narodowa, rewolucyjna socjalna-demokracja!“ Z innej strony donoszą nam, że zabrano tylko 3—4000 egzemplarzy. Skonfiskowano je na mocy denuncjacji u jednego z mężów zaufania stronnictwa. Nie zapobieżono jednak przez to rozszerzeniu broszury. Już przed konfiskatą rozdzielone zostały masy tej broszury, drukowana w „Szwajcarskiej drukarni związkowej w Hottingen i Zurychu“, pomiędzy ludzi kierujących rozszerzaniem pism socjalistycznych. Kto oni są, nie wie nikt oprócz najzaufniejszych osób w stronnictwie. O ósmiej rozpoczęło się wczoraj rozdzielanie broszury, a nie było ono bynajmniej łatwe, zwłaszcza, że już w południe „Reichsanzeiger“ zamieszczał zakaz rozszerzania broszury. Dla tego też roznoszą ją zamkniętą w kopercie; przed programi domów i składów, wszędzie leżała tajemnicza koperta. Rozszerzono w ten sposób podobno 30,000 egzemplarzy; czy przy tym aresztowano kogo, nie umiemy dotąd powiedzieć. Ton, w jakim przemawia autor broszury, jest tak energiczny i wzywający, jakim nigdy dotąd nie przemawiały broszury socjalno-demokratyczne.“

— Landrat powiatu hanauńskiego, hr. Wilhelm Bismarck, wydał do lokalnych inspektorów szkolnych swe go powiatu rozporządzenie, w którym, powołując się na hanauską ordynację szkolną z dnia 7 grudnia 1853 roku, zakazuje nauczycielom uczęszczania do oberży i publicznego grywania w karty.

— „Landes-Zetung für Elsass-Lothringen“ ogłasza nominację dyrektora okręgowego Stichaera na prezydenta Dolnej Alzacji.

ROSYA.

* Do „Czasu“ piszą z Warszawy: Wyjazd w ks. Włodzimierza z Petersburga, który nastąpił już temu kilka tygodni, miał zostawać w związku z wiadomością, powtarzaną już od kilkunastu dni w kołach, które mają być dobre poinformowane. Niezmiernie drażliwość cara Aleksandra III, o której donosiliście już kilkakrotnie, jako o czynniku ujemnie wpływającym na ustalenie się sytuacji zewnętrznej w sprawie bułgarskiej, nie mogła nie zwrócić uwagi najbliższych carowi osób. W rodzinie carskiej zapanało nawet zaniepokojenie, zwłaszcza w chwili, gdy się pokazało, że stan zdrowia cara rewicza wzbudza poważne obawy. Chorobliwa drażliwość ojca i zdeklarowana choroba syna stała się w kole rodzinnym cara punktem wyjścia dla sekretnie i dyskretnie robianej

kwestyi, co by się też stało, stać musiało lub stać mogło w razie, gdyby i car i następca tronu znaleźli się w niemożności dzwignania ciężaru, spadającego na nich z mocy ustawy dynastycznej. Mówią, że dyskusje te, w których osobliwie w ks. Włodzimierz szczególnie żywy brał udział, a które przypadkiem doszły do wiadomości cara, tak go podrażniły, że się poróżnił z niektórymi członkami rodziny i w umiesieniu zagroził im banicją na przypadek dalszego zajmowania się kwestyami dynastycznymi.

FRANCYA.

* Robotnica Litoux, lat 49 mająca, wystrzeliła przedwczoraj kilka razy w powietrze z rewolweru przed wejściem do Izby deputowanych. Przearrestowana zeznała, iż mając od sześciu lat proces i nie mogąc go przeprowadzić, postanowiła zwrócić uwagę na siebie przed domem, w którym mieszka podobno sprawnie. Są poszlaki, że Litoux cierpi na umysł.

— Ludwika Michel została ułaskawioną; darowano jej karę trzechmiesięcznego więzienia, na którą dodatkowo do dawnych wyroków skazana została.

— Paweł Bert udając się do Tonkinu zabezpieczył życie na 600,000 fr. — i zapłaciwszy jedną premią — umarł. Podobno następcy jego żaden bank na tak wysoką sumę zabezpieczyć nie chce.

WŁOCHY.

* „Fanfulla“, dziennik liberalny, dowiaduje się z pewnego (jak twierdzi) źródła, iż OO. Jezuitów zaklad niezadługo w Berlinie wielki zakład wychowawczy dla kleru i dla synów wysoko postawionych rodzin.

Mybysmy radzili, aby Czciogodni Ojcowie, założyliwszy ów zakład wychowawczy, czego im z serca życzymy, utworzyli także preparandaryę polityczno-dziennikarską, z którejby wychodzili dziennikarze trochę roztropniejsi od redaktorów „Fanfulli.“

Towarzystwa i Spółki.

Od Towarzystwa mistrzów stolarskich dochodzi nas następująca

ODEZWA.

Towarzystwo mistrzów stolarskich, rzeźbiarskich, tokarskich itd. w Poznaniu, otworzy w dniu 12 grudnia r. b. w pałacu Działyńskich wystawę własnych wyrobów oraz sprzedaż tychże. Korzystając ze wspaniałomyślnie przez Jaśnie Wiel. pana hr. Wład. Zamoyskiego udzielonego nam miejsca w tym słynnym gmachu, Towarzystwo będzie mogło bezpłatnie wystawić na okaz dobre, praktyczne i sumiennie wykończone prace po nader przystępnej cenie i udowodnić szanownej Publiczności, że korzystniej może zaspokoić swe potrzeby w Towarzystwie, gdzie prace te pochodzą z pierwszej ręki, niż z wielu handli, które nie mając własnych fabryk, są odbiorcami pojedynczych członków tego właśnie naszego Towarzystwa.

Nadarza się tedy dla szanownej Publiczności sposobność nabycia mebli dobrych, trwałych, gdyż na wystawę przychodzi tylko te, które wytrzymały krytykę osobną na to wybranej komisji.

Towarzystwo nasze, które liczy obecnie 60 członków samodzielnych mistrzów, prosi szanowaną Publiczność o poparcie tego przedsięwzięcia. Wszystkie zamówienia, czy to na meble, czy na budowle, prace kościelne, etc. etc., niech z zaufaniem przesyłane będą na ręce naszego przewodniczącego p. M. Andrzejewskiego w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 4.

M. Andrzejewski, F. Patowski, S. Krąkowski, A. Krąkowski, W. Różański, P. Piasecki, S. Cichocki, Fr. Grusiewicz, J. Uriwał, G. Fiebach.

Pierwsza komisja rewizyjna gospodarstw włościańskich.

Kółko kozielskie, w powiecie wągrowieckim, uchwało zwiedzić kilka gospodarstw swych członków. Dnia 13 b. m. zebrała się odozna komisja, złożona z 5 członków, i zwiedziła trzy gospodarstwa: gospodarzy Zamiaty z Gruntowic, Harmocińskiego z hub Stempuchowskich i Pijanowskiego z tychże samych hub. — Przegład pod przewodnictwem prezesa, p. Wróblewskiego z Niemieczyna, rozpoczął się w każdym z tychże gospodarstw od gospodarstwa podwórzowego, a następnie polnego, gdzie zasiew oziminy, chociaż z powodu posuchy był opóźniony, w dosyć dobrym przedstawiał się świetle. Również i inwentarz w dobrym stanie się znajdujący, oddziałł zadawalniająco na wiedzących, a szczególnie było rogacie gospodarzy Zamiaty z Gruntowic, pomiędzy którym znajdował się także stadneczek rasy szwajcarskiej sześć kwartalów mający, a który swą wielkością zdumiewał zwiedzających. Tenże sam gospodarz przed kilku tygodniami sprzedał dwuletniego stadnika tejże rasy, za którego otrzymał 240 marek; otóż to skutek dobrego paszenia inwentarza. Również kilka rodzajów maszyn i narzędzi rolniczych, niezbędnie w gospodarstwie potrzebnych, jak krymer, brony, młockarnia, sieczkarka, wialnia i maszyna do krajania okopowin pastewnych, zwiedzający uznali za bardzo przydatne. Cały ten przegład uczynił na uczestniczących w czynności rewizyjnej miłe wrażenie i przekonał ich, że gospodarstwa w dobrym stanie i dążą z postępem rolnictwa.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, sobota 20 listopada

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi Blockowi w Klonowie w powiecie tucholskim orła właścicieli królewskiego orderu domowego Hohenzollernów.

* **Na trzeci tysiąc „Bratniej ofiary“** Z przeniesienia 877 marek 55 fen. Dział nadesłano z **polowania w Drożdżkach za „pułdą“ marek 6** dla zachęcenia wszystkich myśliwych do opodatkowania „pułdujących“, na czem i zawany kunszt łowiecki i „Bratnia Ofiara“ skorzysta. **Z. W. 3 m.**

Razem 886 marek 55 fen.

* **Najprzew. ks. Arcypasterz** nasz odpisał w czwartek mszą św. w kaplicy Sióstr Miłosierdzia przy Ogrodowej ulicy, a przeszło 80 osób przyjęło podczas bezkrwawej ofiary komunię św. z rąk dostojnego Celebransa.

Następnie ks. Arcypasterz uzielił sakramentu Bierzmowania przeszło 40 osobom, po większej części zamieszkałym w zakładzie Sióstr Miłosierdzia.

Pomiędzy temi osobami było wiele kalek i cierpiących; chłopczyka, który od roku nie wstaje, pomieszczono w łóżku w drzwiach przyległego pokoju; biedny ten chłopczyka ze łzami w oczach przyjmował w łóżku Komunię św. i sakrament Bierzmowania z rąk Arcypasterza. Dzieczki chrome lub ubezwładnione na krzeselkach lub ławeczkach otrzymywały dary Ducha św.

Kaplica w ostatnim roku pięknie odnowiona, przyodbita była bardzo wspaniale na akt ten uroczysty, który też głęboko wyrwał się w pamięci obecnych.

* **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawiony jest obraz W. Gersona „Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)“

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 4, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 5.

Wstęp dla dorosłych 30 fen., dla dzieci 15 fen.

Na wystawę tę przybyły jeszcze dwa obrazy, również W. Gersona: „Królowa Jadwiga i Chrystus na krzyżu“.

Od jutra, t. j. niedzieli, razem z powyższym będą wystawione.

* **Teatr polski.** Dziś po raz pierwszy komedia Bliznińskiego i Sarneckiego „Lekko-duch“.

W niedzielę dnia 21 b. m. po raz trzeci obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach z francuzkiego pp. Varrenas i Gauthier przerobiony przez L. Sliwskiego z muzyką Kratzera „Nad przepaścią“ (La vie en rêve).

We wtorek komedia Bałuckiego „Krewiaki“.

Ceny niższe.

W czwartek na benefis p. Marcelo Trapsy po raz pierwszy komedia M. Wolowskiego i Kotarbińskiego „Nie wypada“.

Na benefis sympatycznego tego artysty zwracamy już dziś uwagę.

W sobotę po raz pierwszy słynny dramat d'Ennery i Tarbe „Męczenica“.

* **Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 22 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Sprawy bieżące wydziału, a w szczególności sprawa komisji zaaykowej.

2) Doraźne komunikaty i dyskusje naukowe. K. Kozłowski, sekret. wydz.

* **Towarzystwo Rzemieślników Polskich** w Poznaniu odbędzie swe zwyczajne zebranie w poniedziałek 22 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Knolla, Wrocławska ulica nr. 18 (kolonada Stocka). O liczny udział członków uprasza Zarząd.

* **Zbliża się rocznica śmierci Adama Mickiewicza.** Jak corocznie, tak i w roku bieżącym urzędująca Towarzystwo „Stella“ w pamiętną tę rocznicę wieczorek. Towarzystwo nie szczędziło zabiegów i kosztów, aby rzecz godnie i pięknie przeprowadzić, nie wątpimy też, że Publiczność nasza usiłowania te poprze. Podajemy tu przesłane nam przez Zarząd „Stelli“ pismo:

W poniedziałek dnia 29 b. m. jako w rocznicę śmierci s. p. wieszczki Adama Mickiewicza urzędująca Towarzystwo „Stella“ z łaskawym współudziałem fortepianisty p. Mieczysława Surzyńskiego z Berlina i skrzypka p. Edwina Jankiego z Poznania przedstawienie w teatrze polskim w miejsc.

Program następujący:

- 1) Prolog.
- 2) Powrót Taty, śpiew chórowy (Moniuszko).
- 3) Polonez, Fis-dur, fortepian (Moniuszko)
- 4) Żyłwy obraz „Alpuhara“.
- 5) Elegia, skrzypce i fortepian (Ernst).
- 6) Czaty, śpiew solowy (Moniuszko).
- 7) Scherzo, H-moll, fortepian (Chopin).
- 8) Żywe organy, chór mieszany (Surzyński).
- 9) a) Serenada, fortepian (Moszkowski). b) Mazurka, fortepian (Godard).
- 10) a) Bergense slave (kołysanka), skrzypce i fortepian (Neruda i Wieniawski). b) Mazur (Dudien), skrzypce i fortepian (Neruda i Wieniawski).
- 11) Halka III akt, chór mieszany (Moniuszko).
- 12) Żywy obraz „Apoteoza“ Mickiewicza. Żywe obrazy według układu p. Władysława Mottego. Blizsze szczegóły podadzą afisze. Zarząd Towarz. „Stella“.

* **Wład za „Pos. Tageblatt“** podażyła i „Posener Ztg.“ i radzi p. Bilłowski, aby do Poznania nie zjeżdżał, bo „choć nie można się obawiać, iżby sceny podobne do drezdeńskich się tu powtórzyły, to jednakowoż pobyt p. Bilłowa w Poznaniu mógłby doprowadzić nie do niemieckiej, ale łatwo do polskiej demonstracji.“ — Ma „Pos. Ztg.“ słuszność, bo jeżeli Niemcy na koncert nie pójdą, to sala Lamberta zapelniona będzie wyłącznie Polakami. No! — i to zwać się będzie niezawodnie demonstracją.

* **Dr. Wł. Łebński.** bawiący obecnie w Warszawie, uległ w czwartek, jak czytamy w „Kuryerze Porannym“, na ul. Mazowieckiej atakowi apoplektycznemu. Pierwszego ratunku udzielił mu dr. Modliński, który przy pomocy jednego z przechodzących studentów uniwersytetu przeniósł chorego do pobliskiego felenara, skąd po puszczeniu krwi i przywróceniu do przytomności odwiózł do mieszkania w hotelu Rzymkim. Pacjenta odwiedził następnie jeszcze dr. dr. Baranowski i Benni, a stan jego zdrowia wieczorem, dzięki troskliwemu ratunkowi, nie budził już żadnej obawy.

* **Protest,** założony do rejencji poznańskiej przeciwko wyborowi do rady miejskiej w I klasie, został przez rejencję odrzucony.

* **Sąd okręgowy poznański,** wydział IV, wzywa właścicieli listów zastawnych Nowego Ziemstwa Kredytowego na W. Ks. Poznańskie, ser. VIII, nr. 28,423, 28,718 i 29,510, każdy list po 600 mk., aby swe prawa do nich najpóźniej do dnia 11 czerwca 1837 zameldowali, w przeciwnym razie będą listy te uznane za nieważne. Listy te zgineły panu Marcelemu Kluczyńskiemu ze Szczur pod Ostrowem.

* **Egzamin kandydatów** na tłomaczów sądowych odbył się tu wczoraj, drugi egzamin odbędzie się dnia 22 b. m. W skład komisji egzaminacyjnej wchodzi p. radca sądu ziemskiego Niezdzielski, nauczyciel gimnazjalny Lindner i pierwszy tłumacz F r o m m.

* **W fabryce powozów** pana W. Gola-wieckiego widzieliśmy wczoraj nowy karawan, przeznaczony do tutejszej parafii farniej. Karawan ten odznacza się bardzo praktyczną budową i gustowną powierzchownością; po obu stronach strzech zewnętrznych umieszczone są piękne ozdoby, a koziół osłonięty gustownym pokryciem. Będzie to niezawodnie najpiękniejszy karawan, jaki miasto nasze posiada. — Wyroby fabryki powozów p. Gola-wieckiego odznaczają się w ogóle wielkim gustem i starannością w wykonaniu, tak że mogą śmiało współzawodniczyć z zagranicznymi tego rodzaju fabrykami.

* **Szubin.** Uroczysta introdukcja księdza proboszcza Radeckiego w Szubinie odbyła się dnia 14 b. m. wśród licznie zgromadzonego ludu nader świetnie. W asystencji duchowieństwa nie tylko z dekanatu, ale i z dalszych stron przybyłego i wszystkich bractw, wśród uroczystych pieni znanej w całym naszym narodzie pieśni Jana Kochanowskiego: „Kto się w opiekę“ w pochodzie procesyjnym z plebanii do bramy kościelnej odprowadzono ks. Radeckiego. Tu po odbytych ceremoniach i wręczeniu kluczy kościoła zaprowadzono celebransa przed wielki ołtarz, gdzie ksiądz dziekan Ryński dokonał reszty ceremonii przez Kościół św. przepisanych, przemawiając ścisłym językiem Skargi do celebransa i do zgromadzonego ludu. Na to odpowiedział ks. Radecki namaszczeniem, z głębi serca płynącymi słowy, że wysokim władzy rozporządzeniem tu przeznaczony, wszystkie swe siły poświęci na dobro parafii i Kościoła św. — Oba te przemówienia wywarły wielki wpływ na parafian, którzy zupełnie posłuszeństwo swemu Pasterzowi przyrzekli. Podczas mszy św., odprawionej z asystą, wygłosił ks. Sobeski, proboszcz ze Słupów, prześlizne kazanie, panowie zaś nauczyciele i amatorzy muzyki wykonali mszą św. figuralną z doborowym chórem śpiewaków z podziwianą godną precyzją, za co im się uznanie i szczerza podziękana należy. Po skończonym nabożeństwie odprowadzono celebransa procesyjnie na probostwo, a zgromadzeni licznie księża słuchali do godziny 3 spowiedzi św. Obydwaj patronowie, pan Aleksander i Ludwik Kiehn, brali czynny udział w asyście i trwali na nabożeństwie od początku do samego końca, dając dobry przykład zgromadzonemu ludowi. Panie i panny z Szubina uważały sobie za obowiązek, przystroić jak najpiękniej kościół na tę uroczystość, sprowadzając nawet z Bydgoszczy kwiaty i wieńce, za co im się pochwała i uznanie należy. Uroczystość sama zostanie w pamięci wszystkich parafian na zawsze i w późne lata niejedną przypomni ją sobie lubo i mile.

* **Józef Kafuży,** gospodarz z Zawidowie pod Pleszewem, kupił w Kongresówce pod Kaliszem wieś rozległości 2000 mórg i takową parceluje. Chętnych do nabycia parceli znalazł dość na miejscu, chciałby jednak mieć i Poznańczyków. W tym celu też wzywa za pośrednictwem „Wielkopolanina“ i tutejszych włóścian do nabywania od niego parceli.

* **Gołańcz.** Do rady miejskiej wybrani zostali ponownie pp. Wojciech Wyszomirski i Julian Hellwig, oraz lekarz tutejszy, p. dr. Piotrowski.

* **Ostrzeszów.** Do Rady miejskiej wybrani zostali w I klasie hotelista Salomon Türk, w II klasie kupiec Bernard Szware i cukiernik Feliks Wodniakowski, w III klasie obywatel Mikołaj Czemplik i szewc Antoni Parciński.

* **Leszno.** Minister spraw wewnętrznych przybywa, jak wiadomo, do Wschowy, a to podobno w celu narad nad podziałem powiatu wschowskiego na dwa powiaty: wschowski i leszczyński, do którychby dołączono sąsiednie części powiatów kościańskiego i krobkiego.

* **Raszków.** W niedzielę dnia 21 listopada r. b. w dzień poświęcenia kościoła w Ra-

szkowie odbędzie się przedstawienie amatorskie na sali ratuszowej. Początek o godzinie 7. Odegrane będą: „Janek z pod Ojowca“, komedia w dwóch aktach i „Takich więcej“, komedia w dwóch aktach, na które Szanowna Publiczność z Raszkowa i okolicy jak najuprzejmiej zapraszamy.

* **O zdzieleniu obyczajów** świadczyć bardzo smutnie skargi, jakie od czasu do czasu natrafiamy w pismach berlińskich na zachęcanie uczciwych kobiet przez elegancko ubranych „panów.“ Niedawno pewna pani, przybyła ze Starogardu do Berlina, aż doróżką ratować się musiała przed takim napastnikiem, a co gorsza, wzywani o pomoc przechodnie, objętnie patrzyli na utrapienie biednej kobiety.

* **Fatalna przygoda wachmistrza policyjnego.** Na samym końcu ulicy Wrangelstrasse w Berlinie jest ulica, nie mająca jeszcze nazwiska, a zwana krótko: „Ulica nr. V.“ W jednym z domów tej ulicy mieszka od 1 października r. b. wachmistrz policyjny Laumer. W czwartek 11 b. m. udał się Laumer w cywilnym ubiorze do znajomego, od którego powrócił w nocy po godzinie 11. Nie mając klucza od kamienicy, zaczął wołać na stróża, który też niebawem się stał. Na zapytanie stróża (Szul'a), czy Laumer mieszka w tym domu, odpowiedział ten potakująco dodając, że jest wachmistrzem policyjnym. „Co, pan udajesz wachmistrza!“ zawołał Schulz, — pan jesteś ... (tu wysypał stróż cały szereg najbrudniejszych zelzeń), a w dodatku pięścią wygrzmocił wachmistrza, który laską odparował, gdy w tym przyskoczył jakiś nieznan i pomógł stróżowi w okładaniu Laumera. Wachmistrz jest silnym mężczyzną, zaczął się bronić, ale na ten hałas przybyło więcej ludzi, zmogli go wśród kulaków i szturchnięć. Następnie prowadzono go na policyjną; po drodze przybyło dwóch policyjantów, którzy uchwyciwszy Laumera za kołnier, prowadzili go w dalszą drogę, szturmując i popychając go. W biurze poznano Laumera, którego telegrafista znał osobiście. Policyjanci staneli zdziwieni, stróż i cywilni czmychnęli cichaczem. Z biura wypuszczono Laumera, który powrócił przed swoje mieszkanie, ale stróż nie chciał mu drzwi otworzyć. Dopiero ktoś z domowników się otworzył. Laumer doniósł o tym zjściu władzy, dostawiwszy świadectwo lekarza, który zaopiniował, że wachmistrz miał uszkodzenia na głowie i ciele, pochodzące od bicia i kopania. Policyjantów i stróża zawieszono w urzędowaniu, przyjdą oni przed sąd za nadużycie swej władzy i bezprawne sponiewieranie człowieka. Wypadek ten, nie miły wprawdzie osobiście dla p. wachmistrza, budzi ogólny interes między publiczności berlińskiej, a nawet dalsze koła nim się zajmują. Sąd i władze policyjne mają teraz w osobie Laumera klasycznego świadka na to, jak władze niższe policyjne z nim sobie postąpiły, a mianowicie, że niżsi urzędnicy policyjni przekroczyli w zbytnej gorliwości granice przepisanych im trybucji służbowych.

* **Z losami loteryi jubileuszowej** ma się o wiele gorzej podług „Börsen-Cour.“ aniżeli sądzono. „Börsen-Cour.“ twierdzi bowiem, że nie jeden los zginął, ale znaczna ich liczba nie była w tomboli. Losy te miano znaleźć podarte w koszu. Komitet zajmujący się tą loteryą, ogłosił, że „z powodu zaszych okoliczności nie ogłosi listy wygranych.“ Obecnie zajmuje się komisja sprawdzeniem tych nieregularności, a dopiero potem poweźmie uchwałę, co począć dalej. Podług ostatnich w tej sprawie wiadomości miano unieważnić poprzednie ciągnięcie losów, a nowe na gruzach wyznaczyć. To też pewno jedyna droga wyjścia z tego zamieszania.

* **Nieboszyk hr. Beust** zostawił ku wielkiemu zdziwieniu świata finansowego 2 miliony marek majątku.

* **Bajeczna tusza.** Za czasów Augusta III znajdował się w chórze opery w Dreźnie człowiek bajecznej tuszy. Nicolini w okresie największej swej korupcji ważył jakoby 5 centarów i 60 funtów. Na ubranie potrzebował 14 łokci najszerszego sukna, a 25 łokci matery jałowabnej, 11 łokci na spodnie, a 3 3/4 łokcia na pasek do spodni. Jeden z mieszkańców Dreznia, człowiek niezbyt wielkiego wzrostu, twierdził, iż z pary szerokiego spodni Nicoliniego zrobił sobie całe ubranie. Nicolini bez obecnej pomocy jeść nie mógł; z powodu niesłychanej objętości brzucha, musiano mu talerz trzymać pod brodą. Z wygody lektyki i pojazdów korzystać nie mógł; nie we wszystkie drzwi — nawet otwarte na ścieżkę — się mieścił, a po starych drewnianych schodach nie chodził z zasady. W lecie podczas upałów spędzał czas w kościele, gdzie było najchłodniej i tam też stawał przyjaciel swoich i interesentów. Umarł w 54tym roku życia; trumna jego nie mogła się zmieścić w karawanie, ani na żadnym zwyczajnym wozie, musiano ją tedy ustawić w poprzek na wielkim wozie frachtowym. Śpiewak był z Nicolini'ego średni, ale za to miły towarzysz i gospodarz. Wydawał masę pieniędzy na guziki do kamizelek, resztę odziedziczyli krewni jego we Włoszech.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 21go listopada Ofiarowanie N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 33. Zachód o godzinie 3 minut 58.

Pojutrze dnia 22go listopada św. Cecylii panny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 35. Zachód o godzinie 3 minut 57.

TELEGRAMY.

Petersburg, 19 listopada. Jak donosi dziennik urzędowy, opuszcza dziś rano Zofia generał Kaubarz z powodu zajść w Filipopolu; zarządem otrzymali rozkaz do powrotu wszyscy rosyjscy konsulowie w Bułgarii i wschodniej Rumelii.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* P. Jan Krystyanleki, profesor przy IV gimnazjum we Lwowie, który świeżo wydał przekład homilij św. Jana Chryzostoma...

(B. B.) Richard Wagner, sa vie et ses oeuvres. Pod tym tytułem napisał Adolphe Jullien dzieło, którem postawił pomnik niemiernemu muzykowi.

Przybyli do Poznania. Poznań, 19 listopada. LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Zakrzewski de Skoków, Grudziński z żoną...

* Paweł Lindau, który niedawno wydał powieść p. t. „Der Zug nach Westen“...

* Wieczorów Rodzinnych, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 45 wyszedł z druku i zawiera: Wełocyped wodny (z drzewca)...

W dodatku: Mała malarka (z drzewca). Roztropna Nusia, wierszyk przez Azeta. Jakała przez Z. Morawską...

Przybyli do Poznania. Poznań, 19 listopada. LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Zakrzewski de Skoków, Grudziński z żoną...

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Popławski z Piły, Pufke z Gorzyceck, Sikorski z Poznania, Rubach z Babilina...

(Nadesłano). Każdy i najuboższy może dziennie sześć fenigów poświęcić i tym sposobem postarać się o gruntowne przeczyszczenie ciała...

Stan powietrza.

Dnia 19 listopada 1886 r. o 8 godzinie ran.

Table with columns: Stacje, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. C.

1) W nocy i wczoraj deszcz. 2) W nocy śródn. 3) Mgła. 4) Mgła.

Uwaga. Stacje powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny od Irlandii do Prus Wschodnich...

Pogląd na stan powietrza. Pas wysokiego nacisku atmosferycznego rozciąga się od południowo-zachodniej Europy w kierunku północno-północno-wschodnim...

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w listopadzie.

Table with columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w Cel.

1) Po południu deszcz. Dnia 19 listopada maximum ciepła + 5,0 Cel. minimum ciepła + 3,4 Cel.

GOSPODARSTWO HANDELU I PRZEMYSŁU.

Dnia 19 listopada 1886 r. o 8 godzinie ran.

— B. — Poznań, 20 listopada. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.) I w tym tygodniu było powietrze łagodne i dżdżyste.

Okowita. Zamiejscowe wyższe tendencje wywołały i u nas stałszą tendencją a na późne terminy kupowano chętnie w celach spekulacyjnych.

(W Poznaniu, 20 listopada) — Sprawozdanie giełdowe. — Stan powietrza: pochmurno. Żyto bez int. Cena wywozowa —, Wypowiedzian —, centn listopad 122, —, płacono, grudzień —, —, płacono.

(W Poznaniu, 20 listop. Ceny maki. Pszena r z ana nr. 0 i 1 9,25—9,50 młk po 50 kilogram.

Żyto (za 2000 funt. nizm., wypowiedziano —, centn. Cena wywozowa —, młk, listopad 34,90 młk, grudzień 35,— młk, styczeń 35,10 młk, kwiecień-maj 36,80 młk, w mieście bez beczki 34,70 pl.

Biuro budowlane i techniczno-informacyjne. Jan Rakowicz, budowniczy rządowy w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10.

Przy nadchodzących Świątach Bożego Narodzenia polecam, zwłaszcza Szanownym rządcom kościołów, (964)

SZOPKI

do ustawienia na mienie albo przed antepedium, z przynależnym figurami Dzieciątka Jezus w żółtku, Matki Boskiej, św. Józefa, Trzech Króli, pasterzy, wołu, osła i owieczek.

A. Krzyżanowski w Poznaniu.

W. Trzciniński, rzeźbiarz i pozłotnik. Poznań, Wodna ulica nr. 29. Wykonuje wszelkie prace dekoracyjne i pozłotnicze.

LOTERYJA. Kupne losy 1/4 1/2 i 1/1 do 3 klasy 175 loteryj są jeszcze do nabycia. (1011) H. Kirsten, król kolektor loteryjny

Znana firma Huebner D. Dybizbański zegarmistrz w Poznaniu, św. Marcina 58, narożnik Rycerskiej ul.

Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic klejowej, olejnej i tempera w rozmaitych stylach.

J. Szpetkowski dekorator kościołów, Poznań, Berlińska ul. 2.

J. Komendziński malarz dekoracyjny Poznań, św. Marcina 9

poleca się do wykonywania wszelkich prac malarskich i pozłotniczych, specjalnie zaś do upiększenia kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu.

rod wielu środków domowych, zaleczanych przeciwko podagrze i reumatyzmowi okazały się najsukuczniejszymi i najskuteczniejszymi.

Przekonał się bowiem przez doświadczenie, iż bole reumatyczne, jak łomota członków i t. p., również ból głowy, zębów, ból w krzyżach i kłucie w boku (kolka) i t. p.

Fabryka kwiatów i magazyn strojów A. Loeffelbein

Nr. 5. Plac Wilhelmowski Nr. 5. Poleca swój bogato zaopatrzonej skład eleganckich kapeluszy damskich w cenie od 6 mk. począwszy

Każdy nagniotek rogówki i brodawki wytepić się bez bólu i niezawod, skutkiem w najkrótszym czasie powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specjalnym aptekarza S. Radlaucera.

w miejscu —, —, żąd., listopad 45,—, —, żąd., listopad grudzień —, —, żąd., kwiecień-maj 46,—, —, żąd.

Cena wywozowa na 20 dzień listopada: żyto 132,— młk, pszenica —, —, młk, owies 105 młk, rzep —, —, młk, olej rzepiowy 45,—, —, okowita 35,40 młk.

Ceny targowe z dnia 19 listopada 1886.

Table with columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów, miemiejskiej, naj-naj, średni, lekki, naj-naj, naj-naj.

Table with columns: Postanowienia komisji handlowej, TOWAR, piękny, średni, poslední.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 20 listopada 1886. (Kursa końcowe.)

Table with columns: Ziemioplody, Kapitały, Pszenica wyżej, listopad-grudź, kwiecień-maj.

Table with columns: Pszenica stale, listopad-grudź, kwiecień-maj, Żyto potw., listopad-grudź.

Pasy do lokomobil bez końca. Płachty nieprzemakalne dla lokomobil. Worki do zboża. Smarowniki „Tovote“ i do tychże starych łuszczy.

S. Brzeski, Poznań, Rynek 52. poleca swój bogato zaopatrzonej skład getowej garderoby męskiej i dla chłopców na jesienią i zimowy sezon.

Duchowieństwu, iż wybrałem rewerendy i płaszcz podług najnowszej mody i dobrego kroju. Ceny jak zwykle tanie. (711)

J. Popławski, Poznań, św. Marcina nr. 16. Jedyny polski skład maszyn do szycia poleca najlepsze maszyny Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe itp.

FABRYKA

wyrobów stolarskich budowlanych i mebli

z pomocą maszyn pędzonych silnią parową w Poznaniu, przy ulicy W. Garbary nr. 49

wykonuje wszelkie roboty stolarskie w zakres budowy wchodzące, również schody i posadzki. Roboty kościelne jako to: ołtarze, ambony, ławki i t. d. Wyroby tokarskie i rzeźbiarskie. Meble wszelkiego rodzaju wedle najnowszych żurnali.

Kosztorysy i rysunki na żądanie w jak najkrótszym czasie. Szanownej Publiczności polecam również mój w tymże samym miejscu znajdujący się

SKŁAD MEBLI,

luster, marmurów i robót wyścielanych

zaopatrzony w jak największy wybór towarów. Całkowite garnitury na pokoje sypialne, jadalne, mieszkalne, salony, buduary, pokoje gościnne i t. d. w różnych stylach po cenach fabrycznych.

Za rzetelną, trwałą robotę i wyborowy materiał daję wszelkie poręczenie. Meble wyścielane i wszelkie dekoracje wykonuję we własnych warsztatach tapicerskich.

Zwracam uwagę Szanownej Publiczności na to, że wszelkie meble na mnie będące, wyrabiam we własnej fabryce, w skutek czego polecić je mogę po cenach daleko przystępniejszych od innych składów, sprzedających takowe dopiero z drugiej ręki.

J. ZEYLAND.

Adres telegramów: J. Zeyland, Poznań.

Sprzedajacym z drugiej ręki odpowiedni rabat.

R. BARCIKOWSKI,

DROGERYA, Poznań w Bazarze

poleca po cenach nader przystępnych i doborowych gatunkach Oliwy do machin. Smarowidła na osie. Tran na szory i skóry.

Mydła szczecińskie twarde do prania. Mydła rzadkie białe i szare.

Swiece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ia. Olój do palenia dobrze rafinowany.

Petroleum salonowe. Swiece stearynowe „Apollo“.

Mydła toaletowe i lekarskie. Perfumy francuzkie i angielskie.

Farby, pokosty i lakiery. Sól kuchenna i bydlęca luzno i w całych wagonach.

Makuchy rzepiowe i lniańe. Herbaty w doborowych gatunkach i tanich cenach.

Prawdziwe francuzkie Araki, Cognac i Rum. Wszelkie korzenie, wyborną oliwę prowanska do potraw znanęj dobroci.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Ceny umiarkowane.

2-letnia gwarancya.

Polecam się do zakładania dzwonek elektrycznych i telefonów po domach, hotelach i pałacach.

A. VOGT, ulica Wielka Rycerska 11.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzdobniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Główny skład czekolad z fabryki Ph. Sucharda w Nefszatelu po cenach fabrycznych.

Główny skład kakao w Proszku z fabryki van Houtena we Wesp w Holandji po cenach fabrycznych.

Wina szampańskie

George Goulet w Reims,

Dostawcy dworów

Cesarzowej Indji i Królowej Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego i Następcy Tronu Angielskiego Księcia Walii,

Mają na składzie:

w Poznaniu: 1. T. Lubiński, Hotel Francuski. 2. W. Kamiński, Hotel Berliński. 3. B. Głabisz. 4. J. K. Nowakowski. 5. J. N. Jabczyński. 6. Emil Brunne. 7. H. Hummel. 8. Otto Goy. 9. Stanisław Fikszinski. 10. A. W. Żurowski. 11. S. Sobeski. 12. A. Piltzer. 13. L. Affeltowicz. 14. F. B. Różyński. 15. J. N. Pawłowski. 16. J. P. Beely & Co. 17. A. Cichowicz. 18. Benno Lange, Dworzec Centralny. 19. August Ory w Dębnie. W Kościanie: J. Kurczewski, w Smiglu B. Radkiewicz, w Obornikach: M. Głowiński, w Wągrowcu: Gustaw Ziemmer i Karol Lehmann, w Rogoźnie: F. Wiczorek i A. Rybicki, w Buku: M. Sinechński i T. Degórski, w Grodzisku: A. Unger i J. Tomaszewski, w Gnieźnie: A. Schilling, B. Loga, F. I. Chrościński, J. Piasecki i B. Koschnik, w Trzemesznie: A. Kiszewski, S. Thomczek i J. Koszczyński, w Mogilnie: M. Meissner i J. Stark junior, w Szamotułach: Hotel Gielda i W. & M. Matuszewski, w Wronkach: W. Degórski i J. Krzyżankiewicz, w Środzie: Leon Stanowski i Hotel Hüttnera, w Śremie: R. Kadziłowski i Magnus Unger, w Ostrawie: A. Neumann, w Grabowie: F. Bilicki, w Wrzesni: Cukiernia J. Ueberle, w Inowrocławiu: Hotel Weissa, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appa (Karol Beyer), w Pleszewie: L. Zboralski i T. Musielewicz, w Ostrzeszowie: W. Marweg, w Miłosławiu: W. Jeziorowski, w Żerkowie: A. Hubert.

Koniak

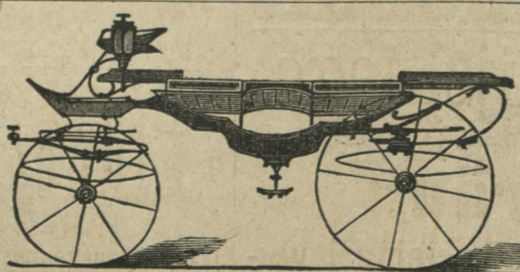
Spółki eksportowej niemieckiego koniaku (Export-Compagnie für deutschen Cognac) w Kolonii,

równiej dobroci a znacznie tańszy od francuskiego; pominąwszy tańsze ceny naszych produktów zapuszczają się na nim jeszcze cło w wysokości 92 marek na 100 litrów.

Stósunki zawigujemy tylko z sprzedawcami.

Konsumenci niechaj go zażądają w najlepszych handlach tego rodzaju i porównają z prawdziwym francuzkim, a przekonają się, że twierdzenie nasze zupełnie jest uprawnionem, prosimy tylko dobrze uważać na etykiety. Na życzenie wymienimy chętnie najbliższe miejsce sprzedaży.

Strzelecka ul. 31.



Strzelecka ul. 31.

ANDRUSZEWSKI

Fabryka pojazdów

poleca swój bogato zaopatrzony skład pojazdów, jak karety, koczki, wolanty, plauwagi na 2 i 4 osoby z gwarancją dwuletnią po bardzo umiarkowanych cenach.

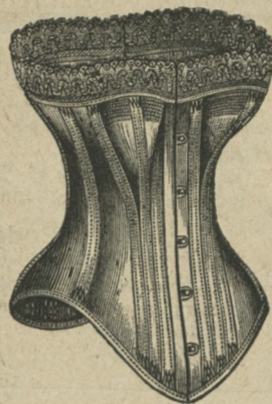
(254)

Z powodu zwinięcia mego handlu całkowita wyprzedaż

plócien, gotowej i stołowej bielizny, firanek, haftów, koronek i towarów białych, po znacznie niższych cenach.

W. Jerzykiewicz,

przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 5.



Szurówki

Bianca, Sirène, Nanon, Jeanette, Su-leika i Ziegler odebrał i poleca

S. HOFFMANN,

handel mód i towarów białych.

Główny skład czekolad z fabryki Ph. Sucharda w Nefszatelu po cenach fabrycznych.

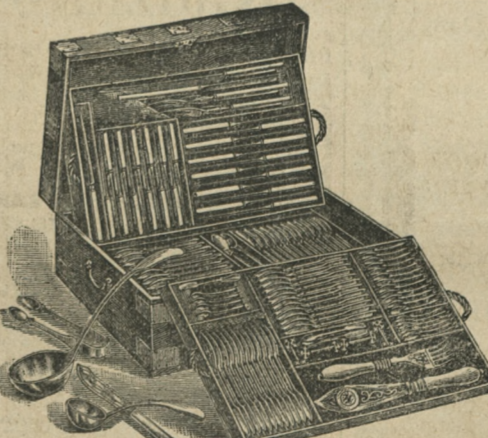
Advertisement for A. Cichowicz's goods, listing various items like herbs, oils, and chocolates.

Warszawski magazyn obuwia damskiego i męskiego.

Doobre ubwie było i będzie zawsze cenionem, jest ono niewątpliwie najważniejszą częścią odzieży człowieka. W bogatym zapasie i odmianach formy poleca

F. ANDRZEJEWSKI,

Śty Marcin 68 wprost Piekar, com własny.



Alfenidowe sztucze stołowe

do wypraw ułożone w puzdrach, lub bez takowych polecam w różnych gatunkach, od najtańszych do najdroższych wyrobów Christofa w Paryżu, po następujących oryginalnych cenach fabry znych:

12 łyżek stołowych 27,60 M. 12 widelcy stołowych 27,60 M. 12 noży stołowych 28,80 M. 12 łyżek do kawy 14,40 M. 1 łyżka półmiskowa 7,20 M. 1 łyżka wazowa 11,20 M. 12 ławczek do noży 13,20 Mrk. cały ten komplet niezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów kosztuje razem 130 Mrk.

J. Stark, Poznań, ul. Wilhelmowska 21.

Specyalny skład wyrobów alfenidowych i sprzętów kościelnych.

Na obecny sezon polecam w wielkim wyborze: Kapelusze w najnowszych fasonach, Rękawiczki jelonkowe i glansowane, Parasole jedwabne i wełniane, Krawaty kolorowe i czarne w gustownych najmodniejszych fasonach, Szelki w eleganckich deseniach, Kołnierzyki i mankiety, Czapki sukienne, barankowe i futrzane, Birety, piuski, obojczyki, kołnierzyki dla księży.

Ceny nader umiarkowane, towar rzetelny, wyborowy. C. ADAMSKI w Bazarze.

Dr. Sprangera krople żołądkowe

pomagają natychmiast na migreny, kurez żołądkowy, mdłości, ból głowy, załęglenie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolki, skrofuty itd. Znakomite na hemiroidy i trwady brzuch. Sprawiają szybko i bez boleści stolec przywracając apetyt. Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

Panie potrzebujące pomocy i rady w różnych cierpieniach kobiecych oraz przyjęcia na czas pewien w domu spokojnym, znajdują takowe u akuszerki Selmy Dittmann, we Wrocławiu, przy ul. Fryderykowskiej nr. 26. I piętro.

